Zieliński G.

Stanisław Murzynowski.

(Bibl. Warsz. 1879, grudzień)

Stanisław Murzynowski.

WIADOMOŚĆ BIBLIOGRAFICZNA.

O Murzynowskim, jako pisarzu z epoki Zygmuntowskiéj, pobieżne tylko znajdujemy wiadomości. Wiszniewski w *Historyi literatury*, mówiąc o *Biblii Radziwiłłowskiéj*, dodaje w przypisku, że po wydaniu téj *Biblii* i *Nowego Testamentu* z niéj wyjętego, miało wyjść w Królewcu nowe tłómaczenie *Nowego Testamentu* przez Stanisława Murzynowskiego, o którym Budny wspomina pod r. 1574, a którego jednak nigdy nie widział [1]).

[1]) Tom VI, str. 580, przypisek.

Estreicher zaś w *Bibliografii Polskiéj XV i XVI stulecia*, wspomina o Murzynowskim, jako autorze dzieła: *De justificatione et justitia fidei Regiomonti*, Weinreich 1552 in 8-vo [1]).

Mając obecnie pod ręką książkę w języku polskim z połowy XVI wieku, któréj autorem jest Stanisław Murzynowski, a o któréj żadna z licznych *Historyi literatury*, ani nawet *Bibliografia Estreichera* nie wspomina, uważamy, że zrobimy przyjemność naszym bibliofilom, dając szczegółowy opis tego dzieła, a autorowi naznaczymy właściwe stanowisko, jakie na kartach literatury naszéj z epoki Zygmuntowskiéj dla czystości i piękności języka zająć powinien.

Książka ta nosi tytuł: *Historia żałosna i straszliwa o Franciszku Spierze, który się dla bojaźni ludzkiéj, prawdy pańskiej zaprzał i dla tegosz iest na strach swiatu niesłychanym obyczaiem skaran.*

Poniżéj tytułu są dwa epigrafy:

Psalm XLIX.

„Intelligite haec, qui obliviscemini Deum ne quando rapiat, et non sit, qui eripiat."

Mat. X.

„Ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprę się go i ia przed oicem moiem który jest w niebiesiech."

Książka ta in 8-vo min. drukowana charakterem gockim do mowy polskiéj zastosowanym, obejmuje kart nieliczbowanych 80. U spodu tylko znaczone są arkusze literami, na przedostatniéj karcie jest litera U_{III}, a na téjże *verso*:

„Drukowano w Królewcu przez Alexandra z Litomyśla, nakładem Jana Seclucyana, tudzież przed poczęciem roku 1551 [2])."

Z przedmowy dowiadujemy się, że autorem czy téż tłómaczem tego dzieła jest Stanisław Murzynowski z Suszyc.

Ponieważ w swoim czasie była to książka wysoko tendencyjna, nim więc przystąpimy do wykazania jéj zalet językowych, wypada nam przedewszystkiém potrącić o historyą.

Książę Albert pruski, gorliwy protektor rozwijającego się w tym czasie protestantyzmu, zamierzył wydać *Biblią* w polskim języku i nie robił tego, o ile nam się zdaje, z rozmiłowania się w polskiéj mowie, ale wprost z widoków politycznych, aby znaczną część swoich poddanych polskiego pochodzenia, tak zwanych Mazurów, odciągnąć naprzód od jedności religijnéj kościoła katolickiego, a następnie i od całości plemienia polskiego. Polecił więc Sabinusowi, rektorowi uniwersytetu

---

[1]) Estreicher p. 171.

[2]) Aleksander z Augerda pospolicie Böhm, t. j. Czech zwany, rodem z Czech, wydał Seklucyana *Nowy Testament* 1551, tudzież 1552 r. część II-gą; z Królewca przeniósł się do Szamotuł i do Leszna, jak Arnold zapewnia, był rodem z Lutomysla w Czechach (J. B. Bandtkie: *Historya drukarń w Królest. Polskiém* etc.).

Królowieckiego, ażeby pisał do Melanchtona (1545 r.), aby mu przysłał teologa umiejącego po polsku, do wydania *Biblii* w tym języku. Melanchton przysłał Staphilusa, który gdy nie mógł, czy téż nie umiał dogodzić chęciom księcia pruskiego, pracę tę powierzono Seklucyanowi [1]).

Jan Seklucyan, poufały przyjaciel Lutra, pierwszy krzewiciel wyznania luterskiego w Wielkiéj Polsce, rodem z Bydgoszczy, był kaznodzieją przy kościele P. Maryi w Poznaniu; uczyniwszy wyznanie wiary, na rozkaz Zygmunta I oddalony został od tego kościoła w r. 1525. Gdy jednak nie przestał krzewić swojéj nauki, a po wydaniu książki: *Wyznanie wiary chrześciańskiéj*, gdy zdań swoich odwołać i podanego pisma podpisać nie chciał, oddalono go z urzędu, obwołano za heretyka i na dożywotnie więzienie skazano. Tymczasem Albert, książe pruski, zabrał go prawie gwałtem do Królewca w roku 1540, a w następnym został on kaznodzieją przy *Tumie* i przy kościele farnym w Królewcu.

Seklucyan zajmował się w Królewcu rozpowszechnieniem w języku polskim *Pisma Świętego* i innych pism w duchu nowéj nauki pisanych, miał nawet upoważnienie senatu akademickiego do sprzedawania tych książek w kolegium. To przedsiębiorstwo z początku szło dobrze, ale późniéj znacznie osłabło, jak to widzieć możemy ze słów samego Seklucyana w prośbie do rajców miasta Królewca w r. 1563 zamieszczonych.

„Już przeszło od lat dwudziestu w tych trzech miastach ciężkie i zmudne odbywam prace, nietylko każąc, lecz po wszystkich trzech miastach, przedmieściach i wioskach J. O. Xięcia biegając, wszystkie pieniądze którem z Polski był przywiózł, w części na życie, w części na druk książek nabożnych, gdym był w urzędzie, wydałem—książek któremi się cała Polska, Ruś, Mazowsze i Litwa budowała. Bo jać to pierwszy, będąc na tym urzędzie, nabożne książki na język polski potłómaczyłem, niektóre sam napisałem i wydałem i cały *Nowy Testament* na język polski przełożyłem i własnym kosztem wydałem. Z tych polskich książek jakiekolwiek miałem utrzymanie; ale teraz nietylko moje książki, ale i cała nauka saksońskich kościołów, wyrzucona jest przez sakramentarzy w Polszcze, na Litwie, na Rusi, w Mazowszu i Podolu, a wszystkie kąty zapełnione są ich książkami; a ja nie wiem z czego żyć będę w mojéj starości z drobnemi dziatkami.”

Seklucyan dożył zmian religijnych przez Stankara i Braci Czeskich sprawionych, umarł w Królewcu 1578 r., mając lat około 80.

Nadmieniliśmy o działalności religijnéj Seklucyana dlatego, że on łożył nakład na wydanie książki, któréj tytuł wyżéj podaliśmy. A widać, że do rozpowszechnienia tego dziełka przywiązywał niemałe znaczenie, albowiem na odwrotnéj stronnicy tytułu zamieścił swój wiersz z nadpisem: *Napominanie*, polecający tę książkę swoim współwyznaw-

[1]) *Hist. Lit. Polskiéj* Wiszniewskiego.

com. Nie zamieszczamy tego wiersza, bo ani formą, ani treścią, na bliższą uwagę nie zasługuje.

Ważniejszą jest przedmowa do czytelnika przez Murzynowskiego napisana, którą z zachowaniem pisowni w całości podajemy.

Ku Czytelnikowi.

„Rozumiem temu namileiszy Czytelniku, że mi to nie ieden za osobliwe głupstwo smiele poczyta, iż z wiela uczonych Polakow, rzadko ktory co pisze ku czytaniu pospolitemu, a ia będąc człowiekiem i nauki i rozumu niewielkiego, nie tilko się ważę pisać, ale tesz to cobych napisał, dopuszczam za podpisanim imienia moiego drukować, a czynię to nie Łacinskiem ięzykiem, s którego dziś pospolicie naukę sądzą, ale polskiem; ktory isz nam iest iakoby przyrodzony, wiele ich mniema, żeby im, niemogła być żadna rzecz pożyteczna a poważna wypisana, abo ieśliby mogła tedy by to krom wszelakiei trudnosci każdemu ktoby chciał przyszło,—I stątże niektorzy, za lekkie sobie ludzie ważą, ty ktorzy co popolsku piszą, zwłaszcza iesli swe imiona podpisuią.

„Leć to wszystko mnie nic nieobychodzi, Bo ieśli inszy milczą, ia nie wiem dla czego to czynią, abo iesli w tym przed panem Bogiem wymowieni będą, To wiem, że się godzi sczygłowi spiewać, nie tilko kiedy słowik milczy, ale tesz kiedy spiewa. Drugą tesz wiem, że moie pisanie dalibóg może być komu pożyteczne, nikomu (ile z niego iest) szkodliwe. Przytym nie wstydzę się dlatego za nie, isz to jest Polskie a nie łacińskie, Bo iako żydzi, Grekowie, Łacinnicy i insze narody, swemi ięzyki czystych a poważnych i zbawiennych rzeczy, dosyć popisali, ktorym się dziś wszyścy dziwuiemy, tak nie wiem przecz bychmy tegosz i my Polacy ięzykiem naszem dokazać nie mogli, gdybyśmy braciei naszyi ktorzy obcych ięzykow nieumieią, ku zbawieniu, cnocie, rozumowi, sławie i pożytkowi serdecznie pomoc chcieli, iakośmy wszyścy winni, chcemyli być niefałszywemi chrześcjany.

„Jeśli się tesz komu widzi, że nauka i praca tego ktory pisze, z ięzyka się polskiego okazać nie może: To niech tak będzie chceli, Ja acz niewiem iesli połacinie, iesli popolsku gorzyi piszę, iednak dla bliźnego ktoregom miłować winien. popolsku wolę, a na iego pożytku przestawaiąc: od pana Boga odpłaty czekam.

„Tak że imienia moiego podpisowanim, tego samego na więcyi pragnę, aby inszy, tym rychlei prawdzie wierzyli, gdy się podpisac, iei powiedacz niewstydzi. A krotko mowiąc, gdy co czynię, więcyi się na pana Boga oglądami niszli na ludzie.

„Ktorego tći swiętyi abychmy się wszyścy więcyi nisz tego misernego swiata rozmiłowali i z okrutnych się złości naszych upamiętać mogli, zebrałem na polski ięzyk tę żałosną Historią z łacińskiego pisma wielu uczonych ludzi, widząc że prawie tak iako inszy pogani o pana Boga nic nie dbamy i nisz iego boski gniew wzgardziwszy, iako nie ludzie, żywiemy, wszystko sobie na ziemi więcyi ważąc, nisz chfałę tego

ktory nas był sobie ku tći stworzył, i teras ieszcze chowa, owabysmy to dobrodzieistwo iego uznać chcieli, a tak wciekwszy się do miłosierdzia iego zbawieni byli.

„Ku czemu, aby nas czytanie tyi to Historjiei ktora się dopiero tak dwie lecie s stała przywiodło, racz nas w tym wysłuchać stworzycielu nasz miły, Mnie co się dotycze, przyiąłbych to wielmi rad za miłą a wdzięczną zapłatę by nawiętszyi pracyi moiei, nie tilko tyi dosyć rownyi.

„Ktora tesz iesli komu iaki pożytek przyniesie, niedbam za to choc mi nigd dziękować nie będzie, byle dziękował, naprzod panu Bogu, Potym niektorem osobliwym dobrodzieium moiem, Jako Jego M. Książęciu Pruskiemu, Ich M: panum woiewodom Innowłodzławskiemu, i Płockiemu, i Castellanum Brześćkiemu i Dobrzynskiemu, którzy mi po Oicu i niektorych przyiaciołach moich, ku naukam moim pomoc raczyli. Na ostatek godzien iest nieposledniei dzięki i ten który tę Historią swym nakładem drukować dał, na imie K. Jan Seclucjan, ktory dla pożytku inszych nietilko sam rzeczy ku zbawieniu pożyteczne pisze, ale tesz i na to nałożyć s swą wielką szkodą nielituie, gdy kto inszy co pożytecznego napisze.

„A za ty swoie posługi i utraty, nie widzę ktorąby po nas polakach wdzieczność uznawał, bo iedni nie mamy co dać, drudzy dostateczni, na prozne chleby i niepotrzebne rzeczy wolą utracać, nisz tego ktory się o nasze zbawienie stara i wzdłuża namnieiszą rzeczą zapomoc.

„A to wszystko stąt pochodzi, że o przyszłym żywocie niemyslemy i zda się nam więtsza szkoda kiedy trzy grosze utraciem, nisz kiedy zbawiennyi drogi niewiedząc i pana Boga nieznaiąc do piekła z inszemi iść musiem, cosmy mogli za rowną rzecz z miłości ku panu bogu w wierze prawyi uczynioną, wiecznyi radości używać. Ktoryi ia tobie wiernie sprzam czytelniku miły, A stem nielitui ostatka posłuchać."

„Stanisław Murzynowski s Suszyc."

Murzynowski pisał się z Suszyc [1]), miejscowości położonéj w Ziemi dobrzyńskiéj i należał do starożytnego rodu Ogończyków, szeroko w téjże ziemi osiadłego, z którego wyszli Kościeleccy, a od majętności w Ziemi dobrzyńskiéj położonych, jak: Radziki, Działyń, Murzynowo, Czarne, Żale, Zbojno, rodzina ta przybrała nazwiska Radzikowskich, Działyńskich, Murzynowskich, Czerskich, Żelskich i Zboińskich. Paprocki i Niesiecki mówiąc o Murzynowskich powiada, że jestto dom starodawny jednéj z Działyńskiemi dzielnice. O Stanisławie bliższych niémamy szczegółów, z przedmowy którąśmy zamieścili dowiadujemy się,

[1]) W *Dyplomataryuszu* Rzyszczewskiego w t. II, na str. 232, w Dyplomacie nr. 240 z r. 1321, opisującym granice dyecezyi kujawskiéj i płockiéj, wymieniona jest wieś Suszyce, dziś do parafii Szpethala należąca; w Dyplomacie zaś nr. 391 z r. 1441 w tymże tomie na str. 489 powiedziano jest, że Michał Grabya, dziedzic Suszyc, Kępę na Wiśle oddał biskupowi i kapitule włocławskiéj, za las zwany Cieślino.

że miał możnych protektorów, którzy przyczynili się do jego wykształcenia. Ukształcenia swojego dowody pozostawił w pismach polskich i łacińskich, drukiem ogłoszonych. Budny w przedmowie do *Nowego Testamentu* w r. 1574 wydanego, wysoko ceni tłómaczenie królewieckie tegoż *Testamentu* przez Murzynowskiego, dodając, że byłto młodzieniec nieladajako w języku greckim uczony, którego śmierć zawcześnie zabrała [1]). Być może, że Murzynowski chwyciwszy się nowéj nauki, sposobił się do stanu duchownego, a nawet jaki urząd piastował, ale na to niémamy żadnego dowodu. Historya *O Spierze* nie jest prostém tłómaczeniem, ale jak sam autor w przedmowie powiada, jest zebraniem z różnych pism łacińskich i ułożeniem w jedną całość; treść jéj następująca.

W miasteczku Citadella, niedalekiém od Padwy, mieszkał Franciszek Spiera, „który był człowiekiem zacnym i wziętym, a to iż w nim była mądrość i rozum osobliwy i miał w prawie biegłość niepospolitą, a był znakomitym prokuratorem, skąd też był i ku sławie w onym okolicznym kraju i między swemi ku dostojeństwam i dostatkowi niemałemu przyszedł. Ten ku tem darom panskiem, był też obdarzon od pana Boga żonką cnotliwą i dziatkami z nią niegorszemi, których było iedenaście, przytem nad ty wszytki dary Boże, z miłosierdzia panskiego przyszedł też był iakoby na sześć lat przede śmiercią, naprzód ku obaczeniu grzechów swoich, potem ku takiemu uznaniu prawdy niebieskiéj a drogi żywota wiecznego, że się też był, maiąc z tego wielką roskosz i wesele a o ochłodę dusze swoiei, na to wszystek udał, iakoby nietylko sam pana Boga i sposób a drogi zbawienia swojego wiedział, ale żeby też i inszy przezeń, byli k'temu przywiedzeni, s czego się on wielmi kochał. Począł więc uczyć drogi zbawienia, naprzod dom swói i przyiacioły, potem też i insze s któremi skłąd a życie miewał."

Znaleźli się nieprzychylni, którzy pragnąc go o gardło lub pozbawienie majętności przyprawić, albo też zmusić do ucieczki i mienie zostawić, oskarżyli go przed Janem z Casy, legatem papieskim w Wenecyi, „jako wielkiego Luterana."

‚Spiera dowiedziawszy się o tem, a obawiając się, żeby Legat nad nim jakiego okrucieństwa nie używał, nadto oglądając się na żonę i dzieci aby im majętności jego nie pobrano, skoroby uznany został za heretyka i na śmierć i utratę dóbr skazanym był, postanowił wszystko odwołać i aby Legata ubłagać, z dobréj woli stawić się przed nim pierw nim ten go zawezwie.

„Wyznania Spiery z rozkazania Legatowego zapisano i on się ręką swą na to podpisał; następnie Legat niejako przebłagany, przyjął go w łaskę, rozkazawszy aby nazajutrz wracał do domu i tam jawnie i publicznie, przy zgromadzeniu miasta, jaśnie się wszego co przedtym twierdził i uczył odprzysiągł, a Kościołowi Rzymskiemu w żadnéj się rzeczy nie przeciwiać przyrzekł.

[1]) *Hist. Lit. Polskiéj* Wiszniewskiego, t. VI, str. 587.

„Spełniając to polecenie Spiera w niedzielę poranu, gdy było po mszy, stanął na okazałym miejscu, gdzie byli ci, które przedtém uczył; byli księża, był starosta i ludu jako oń powiadał około dwu tysiąca.

„Przed którerni to wszystkiemi odprzysiągł się tego wszystkiego czego przedtem nauczał. Nad to powiedział, że przeciw rzeczom przerzeczonym ucząc błądził i s prawdy zwiedzion był; a teraz przyszedł na drogę światłości i prawdy i od kacerstwa się ku Matce Świętéj, Kościołowi Rzymskiemu nawrócił.

„Ale powróciwszy do domu, wszystkie te grzechy stanęły mu na pamięci, a stąd rozmnożył się w nim strach potępienia wiecznego, wpadł w rozpacz nieuleczoną, poczęli go duszni nieprzyjaciele straszyć, sumienie gryźć, ogień piekielny jeszcze na tym świecie palić."

Odtąd Spiera uważał się za potępionego i odrzuconego od łaski i miłosierdzia Bożego; wszelkie środki przez rodzinę i przyjaciół użyte aby go z téj niemocy duszewnéj i cielesnéj uleczyć, okazały się bezskutecznemi, umarł nie pojednawszy się z Bogiem. Niektorzy z jego przyjaciół (z wielkiém zgorszeniem autora) przypisywali ten stan jego melancholii i obłąkaniu; inni zaś wnieśli „że to był dowód wyraźnéj kaźni Bożéj za odstępstwo, i aby ta kaźń jego pańska, tém jawniejszą światu była."

Pomijam obszerne dysputy jakie w Padwie, dokąd go przewieziono celem uleczenia z téj niemocy, odbywał Spiera z doktorami, teologami i ludźmi uczonymi; na wszystkie ich argumenta że o swojém zbawieniu i miłosierdziu Bożem wątpić nie powinien, wciąż prawie jedno odpowiadał: „chce tego Bóg, abych ja to karanie za grzech cierpiał, chce mnie dla was wystawić na przykład gniewu swego, znam to iżem jest potępion, znam, iżem już na śmierć skazan i więtszy jest mój grzech niż miłosierdzie Boskie."

„A zaiste (powiada autor) była żałosna rzecz, patrzéć na człowieka tak poważnego i iuż letniego (bo tedy miał około pięćdziesiąt lat) przytem znać w nim wielki rozum, nieposlednią naukę, pamięć niepospolitą, wymowę dziwną, a przedsię go słychać, a on sam siebie potępia, wymową rzadko słychaną, przeciwko sobie wywody czyni i cokolwiek kto, by namędrzyi, ku jego pociesze przywodzi, to on na swe złe, s wszystkich podziwieniem obraca, ani się ten naiduie, ktorego by on mowy przeciwko sobie nie obrócił."

Jak widzimy, dążność w rozpowszechnieniu téj książki była jasna, aby przyjmującym nową naukę wykazać, jak niebezpieczną było rzeczą powracać do starych błędów, i jak Bóg przykładem na Spierze chciał okazać, w jaki sposób tego rodzaju odstępstwa karać umie, nawet w życiu doczesném.

Dziś, kiedy umilkły namiętności religijne, pisma tego rodzaju zaledwie posiadają podrzędne historyczne znaczenie, ale je wysoko podnosi język jakim były pisane.

Już Lelewel zauważył że dzieła polskie z XVI wieku tak oryginalne jak i tłómaczone, dla języka nie małego są interesu i z tego powodu bywają mocno poszukiwane [1]).

Wiszniewski zaś mówiąc o Seklucyanie i *Postylli* przez niego wydanéj w 1556 r. uważa, że ta *Postylla* nie zdaje się być dziełem Seklucyana, czego nietylko z dziwnie pięknéj polszczyzny (a Seklucyan w niéj nie celuje) domyślać się można, ale i sam powiada, że tylko niektóre na święta kazania przydał." W innem zaś miejscu dodaje: „że język téj *Postylli* jest równie czysty a niekiedy piękniejszy od języka Skargi" [2]).

Otóż ten dziwnie piękny język spotykamy w *Historyi o Spierze* ułożonéj przez Murzynowskiego, bardzo więc prawdopodobne, że jego utworem sa owe *Postylle*, których język tak wielkie pochwały wywołał u Wiszniewskiego.

A chociaż Budny wysoko podnosząc tłomaczenie królewieckie *Nowego Testamentu* przez Murzynowskiego, dodaje, że szkoda iż tłómacz nie mógł go drugi raz przepatrzyć a wydać, bo acz po polsku grubo mówił i pisał, aleby to był czas wypolerował gdyby nie śmierć zawczesna [3]); my jednak z tém zdaniem Budnego zgodzić się nie możemy, bo ani on, który pisał późniéj (1570) ani współcześni w dziełach swoich oryginalnych i tłómaczonych, nie wytrzymają porównania z polszczyzną Murzynowskiego.

Zamieściliśmy w całości przedmowę i opowiedzieliśmy *Historyą Spiery* mniéj więcéj wyrazami samego tekstu, ażeby z tych wyjątków sam czytelnik mógł ocenić jak pięknym, czystym i wyrobionym językiem pisał Murzynowski, i że to jego dziełko, bez zaprzeczenia, zaliczone być powinno do najcelniejszych pomników mowy ojczystéj, z czasów Zygmuntowskich.

G. Z.

1) *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, tom I, p. 136.
2) *Historya literatury polskiéj*, tom IX. str. 231.
3) *Historya literatury polskiéj* Wiszniewskiego, tom VI, str. 586 i 7.